



László Kálmán Nagy

<https://orcid.org/0000-0003-3650-588X>

Uniwersytet Jagielloński
Kraków, Polska

Literatura *non fiction* nad Dunajem. Recepcja wybranych polskich utworów na Węgrzech

Non-fiction Literature on the Danube.
Reception of Selected Polish Works in Hungary

Abstract: The article presents selected issues related to non-fiction literature in Hungary and the reception of some Polish works. In Hungarian culture, non-fiction literature has not gained its proper position to this day and, in a sense, it is considered a marginal work that does not have a permanent place in the national canon. It is consistently omitted in new historical and literary studies and there is a lack of continuity in the presentation of this achievement. This genre gained some notoriety and popularity in the 1930s thanks to the sociographic trend of the Hungarian prose represented by Gyula Illyés. However, since the second half of the 20th century, for example, the father of a Hungarian reportage, Árpád Pásztor, has belonged to the circle of forgotten writers, although at the beginning of the 20th century, as a correspondent of capital magazines, he sent reports from various countries of the world. Literary scholars have also forgotten about György Moldov, who died in 2022, and was considered the most famous and popular author of non-fiction literature during the period of real socialism. Many outstanding Polish non-fiction texts, e.g. Ryszard Kapuściński's, were able to fill a certain gap in the Hungarian culture thanks to Hungarian Polish translators involved in Polish culture. The most interesting non-fiction titles from the point of view of the Hungarian culture recently include books by Andrzej Stasiuk, Ziemowit Szczerek and Krzysztof Varga.

Keywords: contemporary Hungarian literature, non-fiction, reception of Polish literature abroad

Abstrakt: W artykule zostały zaprezentowane wybrane zagadnienia dotyczące problematyki literatury *non fiction* na Węgrzech oraz recepcja niektórych polskich utworów. W kulturze węgierskiej literatura *non fiction* do dziś nie uzyskała właściwej pozycji i w pewnym sensie uważana jest za twórczość marginalną, która nie ma stałego miejsca w narodowym kanonie. Jest ona konsekwentnie pomijana w nowych opracowaniach historycznoliterackich i brakuje ciągłości w prezentacji tego dorobku. Gatunek ten uzyskał w latach 30. pewien rozgłos i popularność dzięki socjograficznemu nurtowi prozy węgierskiej reprezentowanemu przez Gylulę Illyésa. Natomiast od drugiej połowy XX wieku np. ojciec węgierskiego reportażu Árpád Pásztor należy już do kręgu zapomnianych pisarzy, choć na początku XX stulecia jako korespondent stołecznych pism przysyłał reportaże z różnych krajów świata. Literaturoznawcy zapomnieli także o zmarłym w 2022 roku György Moldovie, który w okresie realnego socjalizmu uchodził za

najbardziej znanego i popularnego autora literatury *non fiction*. Wiele wybitnych polskich tekstów *non fiction*, np. Ryszarda Kapuścińskiego, było w stanie wypełnić pewną lukę w kulturze węgierskiej dzięki zaangażowanym w polską kulturę węgierskim tłumaczom-polonistom. Do najciekawszych pozycji *non fiction* z punktu widzenia kultury węgierskiej należą w ostatnim okresie książki Andrzeja Stasiuka, Ziemowita Szczerka i Krzysztofa Vargi.

Słowa kluczowe: współczesna literatura węgierska, *non fiction*, recepcja literatury polskiej za granicą

Na początku należy wyjaśnić los terminu *non fiction* w literaturoznawstwie węgierskim choćby w ostatnich kilkudziesięciu latach. Właściwie do lat 90. ubiegłego wieku preferowane było wyłącznie węgierskie określenie *tényirodalom*, czyli kalka językowa polskiego pojęcia *literatura faktu* (lub *literatura faktograficzna*). Jestem zwolennikiem używania raczej rodzimych terminów, ale *non fiction* ma jednak szersze znaczenie niż *literatura faktu*, w dość fortunny sposób pozwala bowiem na łączenie we wspólną grupę bardzo różnych realizacji tego gatunku – reportaży, wspomnień, biografii i autobiografii, rozmaitych relacji, dzienników, pamiętników, kronik, wywiadów i prozy podróżniczej. Choć *literatura faktu* miała być wyzwaniem dla fikcji literackiej i od początku swojego sformalizowanego istnienia zwróciła się ku dokumentowi i empirycznie odbieranej rzeczywistości, to i tak została przeniknięta elementami fikcji, szczególnie technikami narracyjnymi powieści, przy czym skutek powstania licznych odmian gatunkowych w piśmiennictwie węgierskim czasem trudno oddzielić od siebie poszczególne gatunki *non fiction* (zob. *Literatura faktu*).

Niezależnie od nazewnictwa gatunek *non fiction* czy *tényirodalom* od początku uważany był za „niechciane dziecko” piśmiennictwa węgierskiego, którego główny nurt, przynajmniej oficjalny i akademicki, najwyraźniej preferował twórczość fikcyjną. I to z różnych przyczyn – często pozaestetycznych i politycznych, nawet niezależnie od aktualnie istniejącego systemu.

Z powodu odmiennej sytuacji politycznej i historycznej Polski i Węgier w wieku XX drogi naszych *non fiction* dość wyraźnie się rozeszły – zwłaszcza pod względem tematycznym. Ponieważ literatura węgierska niemal w całości przeoczyła pozytywizm, a realizm doszedł do głosu z wielkim opóźnieniem, właściwie dopiero w późniejszej twórczości Kálmána

Mikszátha (1847–1910), charakterystyczne dla polskiego pozytywizmu kwestie, takie jak troska o los najbiedniejszych i przedstawianie postaci chłopskich i dziecięcych, pojawiły się dopiero w latach 30. XX wieku w nurcie socjograficznym prozy węgierskiej. Stanowił on pierwszą wielką falę twórczości niefikcyjnej najwyraźniej widoczną w dorobku genialnego Gyuli Illyésa (1902–1983) – instytucji jednoosobowej, poety, prozaika, działacza społecznego, dramaturga, redaktora, tłumacza literatury obcej. W latach 20. XX wieku Illyés zmuszony był do emigracji na Zachód, a w okresie realnego socjalizmu stał się nie tylko symbolem współczesnej kultury, członkiem-korespondentem Węgierskiej Akademii Nauk i posłem do Parlamentu, lecz także jednym z najważniejszych działaczy ówczesnej opozycji demokratycznej.

Na łamach czasopisma „Nyugat” w 1934 roku Illyés opublikował niemalże klasyczny przykład piśmiennictwa podróżniczego, czyli notatki z podróży do Rosji (*Oroszország. Úti jegyzetek*). Dzienniki pisał przez dziesiątki lat, a w 1936 roku wydał monumentalne dzieło *Puszták népe*, które w polskim przekładzie ukazało się już w 1954 roku pt. *Lud pusztty*. Utwór należy do gatunku socjografii literackiej, która przedstawia sposób życia kilku pokoleń Węgrów – chłopów, którzy żyli i pracowali daleko od cywilizacji.

Ogromny sukces tej książki w latach 30. sprawił, że władze komunistyczne w okresie powojennym postanowiły „zamówić” u Illyésa kontynuację *Ludu pusztty*. Pisarz miał przedstawić życie potomków bohaterów poprzedniego tomu w dobie socjalizmu. Illyés nie wykonał tego zadania, ale *Lud pusztty* do dziś należy do najwyższej cenionych węgierskich dzieł *non fiction*. Z okazji 120. rocznicy urodzin autora w roku 2022 ukazała się kolejna monografia, pióra Béli N. Horvátha pt. *Nép és nemzet [Lud i naród]*, poświęcona m.in. wspomnianemu utworowi (Béla, 2021). Należy jednak dodać, że *Lud pusztty* – mimo że od początku był wysoko oceniany przez krytyków i literaturoznawców – obecnie jest mało popularny wśród czytelników. Młode pokolenia w zasadzie nie znają tej książki i niechętnie czytają ją nawet studenci filologii węgierskiej. Taki jest również ich stosunek do innych, porównywalnie ważnych pozycji węgierskiej literatury *non fiction*. Za taki stan rzeczy

w pewnym sensie odpowiadają czołowi badacze literatury węgierskiej, zarówno krajowi, jak i zagraniczni, którzy w swoich kompendiach historycznoliterackich dość mało uwagi poświęcali temu gatunkowi (zob. m.in. Szegedy-Maszák, Veres, szerk., 2007; Grendel, 2019). Trzeba jednak dodać, że wcześniej, w latach realnego socjalizmu, w wielotomowej, dziś już przestarzałej historii literatury węgierskiej, omawiającej literaturę od początków do połowy lat 70., aż kilka rozdziałów poświęcono reportażowi i pamiętnikom¹.

Po 1989 roku wyraźnie zaczęło słabnąć zainteresowanie badaczy literaturą *non fiction*. Jej sytuacja w kulturze węgierskiej nadal wygląda cokolwiek dziwnie, jej status jest wciąż niewyjaśniony: jest nam jednocześnie potrzebna i niepotrzebna, oceniana czasem wysoko, czasem nisko. Nie ma takiego znaczenia w kulturze węgierskiej, jaką ma w kulturze polskiej, na co trafnie zwraca uwagę Nóra Süpek w artykule *Tükröt tart élénk a lengyel riportirodalom [Polska literatura reportażowa lustrem dla Węgrów]* (Süpek, 2022). Niestety w żadnym ośrodku uniwersyteckim nie istnieje na filologii rodzimej pracownia czy zakład badań nad literaturą *non fiction*. A należałoby ją badać choćby w sposób pośredni, np. w formie analizowania gatunków mieszanych i paraliterackich. Brakuje też poważniejszych opracowań czy prac zbiorowych dotyczących węgierskiego reportażu. Także w szkołach doktorskich wśród rozpisanych tematów przyszłych dysertacji literatura *non fiction* jest najczęściej pomijana.

Opiniotwórcze i oficjalne kręgi literackie przez długie dziesięciolecia deklaratywnie opowiadały się za wartościami literatury wysokiej, elitarnej, nie zdając sobie sprawy ani z faktycznych oczekiwań odbiorców

¹ Redagowana przez m.in. Istvána Sótéra i wydawana w latach 1964–1966, a następnie 1984–1990, składająca się z 12 tomów *Historia literatury węgierskiej* stanowiła największe przedsięwzięcie literaturoznawstwa węgierskiego aż do 1990 roku (zob. Sötér, szerk., 1946–1966). Mimo ograniczeń cenzuralnych autorzy starali się znaleźć kompromis między doktrynalnym dogmatyzmem a nowoczesną nauką. Dzięki specyficznemu kolorowi okładki te dwie serie popularnie nazywane były „wielki szpinak” i „wielki szczaw”. Doczekały się one wydania cyfrowego i nawet dziś stanowią ważne źródło wiedzy dla badaczy literatury.

ani z tego, że granica między literaturą popularną a wysoką zaczęła się zacierać już od lat 60. ubiegłego stulecia. W dodatku przed 1989 rokiem kultura na pozór nie stanowiła towaru, więc literaturę *non fiction* pomijano w imię wyższych wartości estetycznych. Podczas gdy istniało spore zapotrzebowanie czytelnicze na tzw. mówienie prawdy, pisarze, którzy podjęli się tego zadania w ramach literatury *non fiction* w konwencji reportażu i innych form dokumentalnych, rzadko kiedy byli doceniani przez krytyków i literaturoznawców

Polska i węgierska twórczość *non fiction*, jak wspomniano, w wieku XX poszły w zupełnie innych kierunkach. Po II wojnie światowej w literaturze polskiej nastąpił ogromny rozkwit literatury faktu – chociażby dzięki szeroko rozumianemu piśmiennictwu wojenno-okupacyjnemu, w tym obozowo-łagrowemu. (Wiadomo, że nurt łagrowy mógł być uprawiany tylko na emigracji). Tymczasem Węgrzy musieli absolutnie przemilczeć najpierw wydarzenia II wojny światowej, przede wszystkim na froncie wschodnim, później zaś całą historię powstania węgierskiego 1956 roku. Znamienne, że nawet *Dziennik węgierski 1956* Wiktora Woroszyłskiego (1927–1996) ukazał się na Węgrzech dopiero w latach 80. XX wieku.

Należy pamiętać, że faktografia paradoksalnie nie przestała się rozwijać mimo tego, że w okresie stalinizmu i realnego socjalizmu w obu naszych krajach praktycznie wszyscy twórcy byli poddawani ograniczeniom cenzuralnym. Z jednej strony władze regularnie zamawiały reportaże na temat nowej, tj. socjalistycznej rzeczywistości, z drugiej strony pojawiały się próby faktograficznego opisu realnie istniejącego świata, dalekie od wyidealizowanych obrazów. Adam Mazurkiewicz w *Polskiej literaturze socrealistycznej* zebrał pokaźny zestaw wspomnień, reportaży i dzienników z lat stalinizmu (zob. Mazurkiewicz, 2020: 558–590), a wśród węgierskich badaczy najmłodszego pokolenia Orsolya Németh m.in. w swej rozprawie doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Katolickim im. Pétera Pázmánya w Budapeszcie w 2018 roku zaprezentowała wybrane zagadnienia kultury krajów postsowieckich właśnie na tle polskiej literatury *non fiction* (zob. Németh, 2018).

Charakterystyczne dla kultury węgierskiej okresu realnego socjalizmu było to, że do 1989 roku na szczególnych prawach tworzyli pisarze zwani umownie „oficjalnymi krytykami systemu”, wśród nich przedstawiciele uprawiający gatunek *non fiction*. Oni wprowadzili ostro krytykowali „błędy” socjalizmu, ale traktowali je jako (częste) wyjątki, które można „naprawić”. Dlatego nie dostrzegali w nich systemowości i nigdy nie podważali słuszności systemu reprezentowanego przez Jánoša Kádára od 1956 roku aż do wprowadzenia zmian ustrojowych. W celu podtrzymywania pewnych pozorów „demokracji socjalistycznej” pisarze ci – nie tylko autorzy *non fiction*, lecz także beletryści – w zależności od aktualnych potrzeb władz byli wspierani i lansowani bądź odstawiani na tor boczny. Jednak nawet niektóre utwory ulubieńców władzy i tak podlegały ograniczeniom cenzuralnym².

Wśród „oficjalnych krytyków” systemu szczególne miejsce zajmował zmarły w wieku 88 lat György Moldova (1934–2022)³. Do 1989 roku wydał on ponad 70 książek, i to w dużych nakładach. Czytelnicy polscy nie zdawali sobie sprawy z jego ogromnej popularności, bo w latach 70. i 80. ubiegłego wieku w Polsce ukazały się tylko cztery dzieła Moldovy – w tłumaczeniu: Feliksa Netza, Tadeusza Olszańskiego, Andrzeja Sieroszewskiego, Magdaleny Schweinitz-Kulisiewicz i Jana Zimierskiego⁴. W odróżnieniu od innych węgierskich utworów nie budziły one większego zainteresowania. Na Węgrzech natomiast miliony Węgrów – wśród nich nawet ludzie z wykształceniem podstawowym – czytały jego powieści-reportaże, m.in. o kolejarzach, górnikach, kierowcach TIR-ów, holocaustie bądź byłych pracownikach służby bezpieczeństwa w latach

² Dobitym tego przykładem jest twórczość Erzsébet Galgóczi (1930–1989), beletrystki i reportażystki, autorki mikropowieści *Törvényen kívül [Poza prawem]* (1980), na podstawie której w roku 1982 powstał polsko-węgierski film *Egymásra nézve – Inne spojrzenie*, z Grażyną Szapołowską i Jadwigą Jankowską-Cieślak w rolach głównych.

³ W kabarecie politycznym – „prokomunistyczno-opozycyjnym” – porównywalną rolę odgrywał Géza Hofi (1936–2002).

⁴ *Zielono-biała narzeczona i inne opowiadania* (1972); *Niezwyknięta jedenastka i inne opowiadania* (1980); *Łapanie życia* (1985); *Ciemny anioł* (1987).

stalinizmu. W preferencjach czytelniczych Moldova znajdował się wówczas w absolutnej czołówce, był najbardziej znanym i poczytnym autorem węgierskim.

Obecnie, w opublikowanej przez najbardziej renomowane wydawnictwo na Węgrzech (Akadémiai Kiadó) najnowszej syntezie historycznoliterackiej pt. *Magyar irodalom [Literatura węgierska]* (Budapest 2010, 2011) całej twórczości Moldovy poświęcono półtorej liniiki z wymienieniem dwóch jego utworów. Znamienne, że w tak krótkiej wzmiance znajduje się informacja, że działalność reporterska preferowana i wspierana była przez ówczesne władze polityczne. Tymczasem pominięto poznawcze i artystyczne wartości jego pisarstwa.

Mimo że Moldova zdecydowanie popierał socjalizm i nawet pod koniec życia był zdania, że okres Kádára – „łodówkowego/gulaszowego socjalizmu” – stanowił najlepszy okres historii Węgier, to do 1989 roku także on miewał jednak problemy z cenzurą – o ile w swojej krytyce ustroju posuwał się zbyt daleko. Jego ogromna popularność utrzymująca się przez dziesiątki lat nie koresponduje z tym, jak szybko został on zapomniany przez oficjalne literaturoznawstwo. Jest to związane ze wspomnianą ogólną niechęcią literaturoznawców węgierskich do gatunku *non fiction*. Do nielicznych wyjątków należy doceniana przez naukowców twórczość Illyésa, który jak wspomniano, jest jednak mało popularny wśród czytelników.

Dla kultury węgierskiej charakterystyczne jest więc preferowanie literatury elitarnej. Przeważają w niej przypadki, kiedy ogromna popularność pewnych pisarzy *non fiction* nie zaowocowała większym zainteresowaniem literaturoznawców. Nawet młodsze pokolenia badaczy operują na gruncie niejako przestarzałych już kategorii aksjologicznych i uważają tę twórczość za marginalną. Wydaje się ona mało wartościowa pod względem artystycznym i marginalna w tym sensie, że niekoniecznie musi się znaleźć w głównym kanonie.

Nobilitacja literatury *non fiction* nawet obecnie nie dokonuje się więc w wystarczającym zakresie. Nawiasem mówiąc, podobnie wygląda sytuacja w przypadku każdej twórczości, która zahaczała o literaturę popularną. W okresie realnego socjalizmu bardzo lubiana przez czytelników

była pochodząca z Debreczyna Magda Szabó (1917–2007). Nie należała ona bezpośrednio do kręgu twórców *non fiction*, ale wiele jej utworów ma charakter autobiograficzny i dokumentalny, m.in. powieść *Fresko* (1958) (*Fresk*, 1960), portretująca Węgrów z okresu powojennego. Szabó została wyróżniona wieloma nagrodami i odznaczeniami, była jedną z najczęściej tłumaczonych na języki obce autorek węgierskich. W Polsce też jest lepiej znana niż Moldova – kilkanaście jej książek przełożono na język polski.

Po śmierci tej pisarki władze Uniwersytetu Debreczyńskiego jednak nie uwieczniły pamięci o niej na ścianach dziedzińca wśród wielu innych wybitnych Węgrów, notabene absolwentów tej uczelni i związanych z tym miastem. Zaważyła opinia profesora literatury, członka rzeczywistego Węgierskiej Akademii Nauk: „Póki co wcale nie wiadomo, czy Szabó była wielką pisarką. Czas pokaże, warto powrócić do tego tematu za kilkadziesiąt lat”. Świadczy to o specyficznym podejściu badaczy do wszystkiego, co jest popularne, w tym do twórczości *non fiction*.

Nic zatem dziwnego, że także polska literatura *non fiction* ma specyficzną pozycję nad Dunajem. Od razu należy podkreślić, że znajduje się ona jednak w lepszej sytuacji niż twórczość rodzima. Co do ogólnych cech jej recepcji, warto wymienić następujące: tłumaczami polskiej literatury *non fiction* – z natury rzeczy – są poloniści węgierscy, więc również jej prezentacją na rynku czytelnictwa zajmuje się to samo wąskie grono badaczy; są oni zakochani w kulturze polskiej, w ich opiniach równie ważną rolę odgrywają oceny polskiego rynku wydawniczego, własne preferencje oraz osobiste znajomości, a nawet przyjaźnie z polskimi autorami; w małym stopniu akcentują oni swoją węgierskość i rzadko też szukają znacznych rozbieżności w interpretacji utworów. Nie należy tu spodziewać się wielkich zaskoczeń, ani w kwestii *non fiction*, ani w przypadku klasyków; ani też takich utworów, których recepcja następuje na Węgrzech z wielkim opóźnieniem⁵. Większa rozpiętość

⁵ Np. *Bunt* (1922) Władysława Reymonta ukazał się w przekładzie Istvána D. Molnára dopiero w 2021 roku pod tytułem *Lázadás*.

opinii czytelniczych występuje raczej wtedy, gdy w ocenie książek dochodzą do głosu zwykli zjadacze chleba lub specjaliści od innych kultur, którzy niekoniecznie należą do amatorów literatury polskiej.

Działalność tłumaczy, badaczy i krytyków na Węgrzech nie tworzy więc innej, zmadziaryzowanej panoramy polskiego *non fiction*. Kiedy w Polsce popularność Ryszarda Kapuścińskiego osiągnęła szczyt, w podobnym czasie pojawiły się jego książki po węgiersku, m.in. *Jeszcze dzień życia* (1976) (jako *Golyózáporban Angola földjén [W gradzie kul po ziemiach Angoli]*, 1977). Pozycja ta doskonale ilustruje specyficzne zapotrzebowanie Węgrów na tytuły „łopatologiczne”, ściśle wskazujące na tematykę książki. Ponadto na Węgrzech ukazał się także *Cesarz* (1978–1981), *Szachiszach* (1982–1985), *Imperium, Lapidarium I–V* (1990, 1995, 1997, 2000, 2001–2005),

Recepcja utworów Kapuścińskiego na Węgrzech była jednoznacznie pozytywna: autora przedstawiano jako jednego z najwybitniejszych dziennikarzy-podróżników. Kapuściński przyjeżdżał na Węgry, udzielał wywiadów, uczestniczył w spotkaniach autorskich w różnych miastach Węgier. Jego książki z całą pewnością wypełniły pewną lukę, bo nie było porównywalnych teksów pióra autorów węgierskich. Poza uczonymi recenzjami zawodowych literatów, w tym polonistów – najczęściej powielających polskie opinie – regularnie pojawiały się komentarze zwykłych czytelników, którzy wreszcie czegoś nowego i konkretnego dowiedzieli się o opisywanych egzotycznych krajach. Jeżeli chodzi o tego autora, jego utwory w pewnym sensie zastąpiły na Węgrzech nieistniejącą literaturę krajową o tematyce dziennikarsko-podróżniczej. O wielkim znaczeniu Kapuścińskiego świadczy to, że na język węgierski została przetłumaczona także monografia Artura Domosławskiego *Kapuściński non fiction* – ale znowu pod innym, „przyjaznym” dla Węgrów tytułem, niezawierającym terminu *non fiction*: *Háborúk és forradalmak költője. A legendás Ryszard Kapuściński [Poeta wojen i rewolucji. Legendarny Ryszard Kapuściński]* (przeł. Péter Hermann, 2011). Ze skandalu literackiego wywołanego w Polsce przez tę książkę właściwie nic nie dotarło do węgierskiego czytelnika.

Mówiąc o karierze Kapuścińskiego na Węgrzech, należy jednak dodać, że także na gruncie węgierskim działał kiedyś porównywalny do Kapuścińskiego dziennikarz, pisarz, tłumacz literatury i reporter, nazywany ojcem reportażu węgierskiego. Był to popularny od początku XX wieku, ale z powodu żydowskiego pochodzenia odstawiony pod koniec życia na tor boczny Árpád Pásztor (1877–1940), który jako korespondent pism „Budapesti Napló” [„Dziennik Budapeszteński”] oraz „Az Est” [„Wieczór”] wysyłał reportaże z różnych krajów świata. Dziś Pásztor należy do kręgu całkowicie zapomnianych pisarzy.

Podobnie jak utwory Kapuścińskiego, do rąk węgierskich czytelników szybko dotarły teksty *non fiction* lub graniczące z *non fiction* Andrzeja Stasiuka, np. *Jadąc do Babadag*, *Taksim* i *Opowieści galicyjskie*. Na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste, że dzieło *Jadąc do Babadag* (2004, 2006) mogło stanowić inspirację do powstania niezwyklej relacji podróżniczej Noémi Kiss pt. *Rongyos ékszerdoboz [Poszarpane pudełko na biżuterię]* (2009). Podczas rozmowy z autorką – niedawno jeszcze pracownikiem naukowo-dydaktycznym na Uniwersytecie w Miskolcu w Zakładzie Literatury Porównawczej – stało się jednak jasne, że zaczęła pisać tę książkę przed pojawieniem się na Węgrzech *Jadąc do Babadag*. W *Rongyos ékszerdoboz* Kiss opisuje swoją niezwykłą podróż autokarem na „Wschodzie”, po bezdrożach Ukrainy i Bukowiny. Jej relacje byłyby interesujące także dla polskiego czytelnika, ale ten utwór nie znalazł jeszcze tłumacza. Nic dziwnego, bo w obu naszych krajach – i nie tylko w przypadku *non fiction* – przekłady powstają czasem niemalże przypadkowo, dzięki osobistym znajomościom i preferencjom.

W Polsce niedawno ukazał się węgierski utwór *non fiction* László Váriego Fábiana *Poczta polowa. W sowieckim mundurze na pruskiej ziemi* (2022)⁶. Autorem jest węgierski pisarz z Zakarpacia, a do przełożenia tej książki zachęcił tłumacza, Krzysztofa Wołosuika, absolwenta krakowskiej hungarystyki, węgierski polonista starszego pokolenia, historyk, poeta i tłumacz, były konsul generalny w Krakowie – István

⁶ Zob. oryginał: V.F. László, *Tábori posta – Szovjet mundérban Poroszföldön* (2011).

Kovács. Polski tytuł jest tożsamy z oryginałem, ale w obu naszych językach brzmi nieco efekciarsko, bo pruska ziemia to tereny dawnego NRD, gdzie służył László, wcielony do armii radzieckiej.

Z wielu powodów dla autora tego artykułu (rodowitego Węgra) najbardziej „przyjaznym” tematem byłoby szczegółowe omawianie recepcji trylogii węgierskiej Krzysztofa Vargi, czyli utworów: *Gulasz z turula* (2004) [*Turulpörkölt*] (2009), *Czardasz z mangalicą* (2014) [*Mangalicacsárdás*] (2015) oraz *Langosz w jurcie* (2016) [*Lángos a jurtában*] (2017). O nich jednak tylko w dużym skrócie. Na tłumaczenie pierwszego z nich, przełożonego przez Pétera Hermanna, trzeba było czekać pięć lat, natomiast pozostałe ukazały się w ekspresowym tempie w przekładzie Lajosa Pálfalviego. Wszystkie sprowokowały czytelników do zagorzałych dyskusji. Warto by poznać większość opinii – począwszy od tego, że *Gulasz z turula* powinien znajdować się na Węgrzech na liście lektur obowiązkowych w szkołach średnich, a skończywszy na tym, że stanowi on upokorzenie Węgrów w takim stopniu, że sfinansowanie jego przekładu na język węgierski to po prostu wstyd dla kultury. Szczególnie Węgrzy z Siedmiogrodu są przeczuleni na punkcie swojej węgierskości i nie potrafią odbierać tekstów Vargi w kategoriach literackich. A kategorii i kwestii pozaliterackich jest sporo. Należy do nich np. sprawa obcości i zdomowienia, o czym pisała Agnieszka Janiec-Nyitrai w dziele *Zobaczyć na nowo. Podróże literackie Andrzeja Stasiuka, Krzysztofa Vargi i Ziemowita Szczerka* (Janiec-Nyitrai, 2018: 53). Jeżeli chodzi o książki Vargi, punktem wyjścia dla typowego czytelnika węgierskiego są akurat aspekty pozaliterackie, dotyczące np. poczucia dumy narodowej. W negatywnej percepcji tego utworu wielu czytelnikom nie przeszkadza fakt, że autor tej węgierskiej „trylogii” jest pół-Węgrem i wcale nie wyśmiewa Węgrów jako outsider. W dużej mierze utożsamia się z mieszkańcami kraju naddunajskiego, rozumie Madziarów i sam potrafi wytłumaczyć pewne ich cechy narodowe. W ramach tego artykułu z powodu właśnie braku dystansu moich rodaków pominę omówienie recepcji wspomnianych książek Vargi, choć autor m.in. dzięki innym swoim utworom, także przetłumaczonym na język węgierski (*Nagrobek z lastryko, Aleja Niepodległości*), zasługiwałby na większą uwagę.

W mojej ocenie z przyczyn poznawczych ciekawsze mogą okazać się inne utwory, w tym *Gottland* (2006) Mariusza Szczygła (ur. 1966) oraz *Via Carpatia. Podróże po Węgrzech i Basenie Karpackim* (2019) Ziemowita Szczerka (ur. 1978). Pierwszy z wymienionych tekstów ukazał się na Węgrzech w tłumaczeniu Zsuzsy Mihályi w 2009 roku. Tytuł węgierski drugiego dzieła stanowi wierne tłumaczenie polskiego, czyli *Via Carpatia – avagy csavargások Magyarországon és a Kárpát-medencében*. Książka została przełożona przez Antala Grozdicsa i wydana w 2022 roku. Pierwszy utwór wybrano dlatego, że – ku zaskoczeniu odbiorców – podjęto w nim pomijaną przez autorów węgierskich problematykę czeską. W książce Szczygła prezentuje się ona dla Węgrów z innej perspektywy niż dla Polaków. Właśnie ta pozycja ma szansę uzupełnić tę lukę w kulturze węgierskiej, której z różnych względów, przede wszystkim z powodu specyficznej mentalności Węgrów, pisarze węgierscy raczej nie są w stanie wypełnić. Natomiast książka Szczerka jest bardzo cenna poznawczo i tematycznie tylko luźno związana z trylogią Vargi, bo autor postrzega Węgry i Węgrów w zupełnie odmiennej optyce.

Warto by zająć się także obrazem Ukrainy widzianym przez Szczerka w książce *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian* (2013) [*Jön Mordor és felfal minket, avagy a szlávok titkos története*] (2016, przeł. Gábor Körner), ale z pewnych powodów ograniczę się do obrazu Węgier w *Via Carpatia*.

Wracając do Szczygła: w kulturze polskiej zajmuje on specyficzne i dość odrębne miejsce z tego względu, że jest wyjątkowo zafascynowany kulturą czeską. Ma wielu przyjaciół w Czechach, przede wszystkim w Pradze, bardzo dobrze zna język czeski, a także kulturę – od wewnątrz, niejako „od kuchni”. Na gruncie węgierskim nie mamy porównywalnego znawcy kultury czeskiej. Polscy interpretatorzy *Gottlandu* również podkreślają wyjątkowość autora i jego utworu, ale naturalnie czynią to z perspektywy zakorzenionych w świadomości zbiorowej polskich stereotypów o Czechach – dotyczących zarówno kraju, jak i jego mieszkańców. Jednak „*Gottland* – to kraj horroru, smutku i groteski. *Gottland* Mariusza Szczygła nie ma nic wspólnego ze stereoty-

pową opowieścią o kraju wesołków, zabijających czas przy piwie” (Radziwon, 2021). Również Janiec-Nyitrai odbiera *Gottland* jako okazję do reinterpretacji mitów i stereotypów oraz jako możliwość pokazania niejednoznacznych sytuacji, wszystkiego, co wymyka się schematom (zob. Janiec-Nyitrai, 2018: 188).

Utwór Szczygła był w Polsce zaskoczeniem na tle narodowych stereotypów, na Węgrzech natomiast z innych powodów. Mianowicie dlatego, że polskie i węgierskie stereotypy o Czechach są po pierwsze odmienne, a po drugie na Węgrzech jest ich nieporównywalnie mniej. Zresztą ogólna wiedza Węgrów na temat Czech jest nieporównywalnie skromniejsza niż wiedza Polaków. Z przedstawionych w *Gottlandzie* postaci nieznaną był na Węgrzech nawet Tomáš Baťa, który w miejscowości Martfű nad Dunajem założył fabrykę butów. Węgrzy na ogół nie kojarzą nazwy tej marki obuwniczej z nazwiskiem fundatora wielkiej firmy.

Węgrzy nigdy nie byli tak zainteresowani Czechami jak Polacy. Nawet niewielu Węgrów wie, że obecne Czechy stanowiły część imperium Habsburgów, a historia samej Czechosłowacji również należy już do mglistych opowieści. Sęk nie tylko w tym, że Węgrzy na przestrzeni wielu stuleci byli zapatrzeni tylko w siebie, względnie w Zachód, lecz także w tym, że po Trianon wszelkie zainteresowanie tym krajem ograniczało się wyłącznie do terenów zwanych na historycznych Węgrzech jako *Felvidék*, czyli Górne Węgry. Jest to oczywiście dzisiejsza Słowacja. W okresie realnego socjalizmu nawet sama nazwa geograficzna *Słowacja* czy przymiotnik *słowacki* – z powodu przemilczania sprawy Trianon oraz negatywnej roli krótko istniejącego w latach II wojny światowej słowackiego państwa nazistowskiego – stanowiły punkt niewralgiczny. Od lat 60. Węgrzy jeździli w Tatry „czeskie”, samochód marki Škoda był samochodem marki czechosłowackiej, mieszkańcy Koszyc czy Preszowa mówili – jeśli nie po węgiersku – to po „czesku”. Takie poważne pomyłki wynikały m.in. z tego, że Węgrzy, którzy nie znają języków słowiańskich, na ogół nie potrafią odróżnić ich od siebie. Niektórzy nie odróżniają nawet rosyjskiego od polskiego, a co dopiero bułgarskiego od serbskiego czy czeskiego od słowackiego.

Podczas gdy na Węgrzech ogromną popularnością cieszyły się arcydzieła polskiej szkoły filmowej, na filmach Miloša Formana czy Jerzego Mentzla Węgrzy siedzieli jak na „czeskim filmie”, czyli jak na tureckim kazaniu. Mało rozumieli z tego, co to jest czeski duch, czeska mentalność i czeska bądź czechosłowacka historia. (To oczywiście nie odnosi się do czechosłowackich seriali telewizyjnych typu *Kobiety za ladą* lub *Szpital na peryferiach*).

Gottland Szczygła – razem z drugą, również przetłumaczoną na węgierski jego książką *Zrób sobie raj* (2010) [*Teremts magadnak édenkertet*] (2012) – odkrywa przed Węgrami czeski świat jako rzeczywistość nieznaną. Robi to nie na zasadzie szoku kulturowego spowodowanego obaleniem stereotypów, lecz raczej na zasadzie nowości. Ten świat jest egzotyczny oczywiście nie w takim sensie jak przedstawione przez Kapuścińskiego krainy, lecz paradoksalnie dlatego, że mimo swej inności okazuje się zaskakująco swojski. Lektura *Gottlandu* uświadamia Węgram, jak słabo znają Czechy i czeski naród.

Krótkie informacje na temat *Gottlandu*, które można znaleźć np. na węgierskich stronach internetowych lub na stronach księgarń, są bardzo pozytywne⁷. Podkreśla się wyjątkowość utworu i skromny zasób stereotypów funkcjonujących w świadomości zbiorowej Węgrów. Wśród nich na pierwszym miejscu stoi słynna czeska strategia przeżycia, choć pogodna postawa Szwejka w końcu nie stanowiła ratunku ani przed hitleryzmem, ani przed stalinizmem. Konkluzja jest taka, że mimo istotnych różnic Czesi i Węgrzy dzielą jednak podobny los, na pewno w tym sensie, że „Czechom też nie uszło na sucho”⁸.

Ukazanie się na Węgrzech utworu Szczerka *Via Carpatia...* – podobnie jak książki Vargi – sprowokowało czytelników, w tym nawet niektórych przedstawicieli rządu węgierskiego, do wyrażania niekiedy skrajnie negatywnych opinii. Przeważająca ich liczba – mamy

⁷ W recepcji literatury Internet także na Węgrzech odgrywa coraz większą i coraz bardziej opiniotwórczą rolę – również w sensie negatywnym.

⁸ Zob. m.in. Könyv: Mariusz Szczygiel: *Gottland*, <https://moobius.hu/konyv/irodalom-67/egyeb-74/mariusz-szczygiel/gottland> [dostęp: 10.11.2022].

kilkadziesiąt wpisów na stronach internetowych – jest jednak pozytywna. Ci, którzy zachwycają się tym utworem, należą najczęściej do obecnej opozycji systemu Viktora Orbána. Ponieważ dziennikarstwo stanowi bardzo upolitycznioną dziedzinę kultury, można stwierdzić, że punkt widzenia outsidera – Polaka – jest dla Węgrów niezwykle cenny. W odróżnieniu od Vargi Szczerek nie jest pół-Węgrem, a jego zamiłowanie do Węgier należy rozpatrywać w kontekście zainteresowania Europą Wschodnią w ogóle. Właśnie na tle tak szerokiego kontekstu zaskakuje doskonała znajomość przez pisarza realiów życia politycznego i gospodarczego na Węgrzech. Tymczasem, na co rodowitych Węgrów rzadko kiedy stać, dzieło charakteryzuje się bardzo wysokim stopniem obiektywności. Szczerek przeprowadził wywiady z przedstawicielami zarówno lewicy, jak i skrajnej prawicy, a jego relacje są rzetelne. Choć autor jednej z recenzji podkreśla, że książka została napisana przede wszystkim dla Polaków, walory poznawcze utworu są niezaprzeczalne także dla Węgrów (zob. m.in. Sándor, 2022). Szczerek przecież bez większego dystansu czasowego pokazuje, a właściwie odsłania, mechanizmy działania węgierskiego państwa mafijnego opartego na korupcji – jak opozycja nazywa ten system – bądź Systemu Współpracy Narodowej – jak rząd chce widzieć stworzone przez siebie mechanizmy sprawowania władzy i „narodowej burżuazji”. Szczerek jednocześnie zadaje pytanie o powody sukcesów wyborczych obecnego premiera i zastanawia się nad mentalnością Madziarów.

Odnosnie do tej mentalności warto przytoczyć cytaty z *Gulaszu z turyla* Vargi. Doskonale obrazuje on niezrozumiałe dla obcokrajowców skrajne i kuriozalne niekonsekwencje w zachowaniu Węgrów i w traktowaniu przez nich historii, polityki, tradycji i nawet kultury. W swej książce Varga powiela często powtarzaną na Węgrzech anegdotę związaną z wypowiedzeniem przez Węgry wojny Stanom Zjednoczonym 12 grudnia 1941 roku. Rozmowa w rzeczywistości nie odbyła się w tej formie między ówczesnym premierem Węgier László Bárdossym a ambasadorem Stanów Zjednoczonych, ale anegdota dobitnie pokazuje narodowe rozdwojenie jaźni:

- Węgry? Co to za kraj?
- To jest królestwo (...).
- (...) A kto tam jest królem?
- Nie mamy króla (...).
- A kto tam rządzi?
- Admirał Miklós Horthy.
- (...) Ach, więc będziemy mieć przeciwko sobie kolejną flotę!
- (...) Węgry nie mają dostępu do morza i w związku z tym nie mają floty. O co więc wam chodzi? Macie z nami jakiś konflikt terytorialny?
- Węgry nie mają roszczeń terytorialnych wobec USA. Mamy konflikt terytorialny z Rumunią.
- A więc prowadzicie także wojnę z Rumunią?
- Nie (...), Rumunia jest naszym sojusznikiem... (Varga, 2021, e-book).

Mimo że wypowiedzenie przez Węgry wojny USA stanowi fakt historyczny, Biały Dom całkowicie zignorował ten incydent i zareagował dopiero pół roku później, wypowiadając wojnę latem 1942 roku jednocześnie Bułgarii, Rumunii i Węgrom.

Na zakończenie nadal pozostajemy w kręgu wspólnych tematów polskich i węgierskich. W polskich utworach *non fiction*, które ukazały się na Węgrzech w ostatnich kilkunastu latach, zarysowuje się pewna tendencja. Mimo warunków politycznych, które nie sprzyjają ani współpracy wyszehradzkiej, ani współpracy w ramach Unii Europejskiej, ani też historycznej, tysiącletniej przyjaźni polsko-węgierskiej, wielką popularnością cieszą się utwory, których autorzy – oczywiście polscy – stanowią niejako sumienie narodu, tym razem jednak nie polskiego, lecz węgierskiego. Odchodzą oni od dawnych stereotypów, od egoistycznego i nacjonalistycznego rozpatrywania świata. Pokazują nas samych i naszych sąsiadów takimi, jacy wedle nich jesteśmy. A to, że nasz wizerunek w różnych zwierciadłach różnie wygląda, udowodnił już Witold Gombrowicz. Teraz potrzebne są właśnie takie książki. Po węgierskiej stronie na razie niestety nie widać dziennikarza lub reportera, który potrafiłby w podobny sposób pisać o Polce i Polakach – choć im też by nie zaszkodziło trochę inne spojrzenie na polskie sprawy.

Literatura

- Grendel L., 2019, *A modern magyar irodalom története. Magyar líra és epika a 20. században*, Kalligram, Pozsony.
- Horváth Béla N., 2021, *Nép és nemzet. Illyés Gyula*, Nap Kiadó.
- Janiec-Nyitrai A., 2018, *Zobaczyć na nowo. Podróże literackie Andrzeja Stasiuka, Krzysztofa Vargi i Ziemowita Szczerka*, Budapest Főváros XIII. Kerületi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat, Budapest.
- Literatura faktu*, w: *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/literatura-faktu;3933199.html> [dostęp: 10.10.2022].
- Mazurkiewicz A., 2020, *Polska literatura socrealistyczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Németh O., 2018, *A posztsovjiet térség népei és kultúrái a lengyel tényirodalom tükrében*, Nemeth_Orsolya_disszertacio (mtak.hu) [dostęp: 10.11.2022].
- Radziwon M., 2021, *Mariusz Szczygiel, „Gottland”*, 28.12.2021, <https://culture.pl/pl/dzie-lo/mariusz-szczygiel-gottland> [dostęp: 10.11.2022].
- Sándor A., 2022, *Kisvasút és Trianon – ilyen Magyarország egy lengyel újságíró szemével*, Könyves magazin, 22.02.2022 [dostęp: 10.11.2022].
- Sóter I., szerk., 1946–1966, *A magyar irodalom története I–VI*, Akadémiai Kiadó, Budapest.
- Süpek N., 2022, *Tükröt tart elénk a lengyel riportirodalom*, Szláv TeXtus, 21.02.2022, https://szlavitextus.blog.hu/2022/02/21/tukrot_tart_elenk_a_lengyel_reportirodalom [dostęp: 11.10.2022].
- Szegedy-Maszák M., Veres A., szerk., 2007, *A magyar irodalom története 1920-tól napjainkig*, Gondolat Kiadói Kör Kft., Budapest.
- Varga K., 2021, *Gulasz z turula*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.

Netografia

- Könyv: *Mariusz Szczygiel: Gottland*, <https://moobius.hu/konyv/irodalom-67/egyeb-74/mariusz-szczygiel/gottland> [dostęp: 10.11.2022].

LÁSZLÓ KÁLMÁN NAGY – CSc, D.Litt, dr hab., Department of Hungarian Philology, Institute of Linguistics, Translation Studies and Hungarian Studies, Faculty of Philology, Jagiellonian University, Kraków, Poland / CSc dr hab., Zakład Filologii Węgierskiej, Instytut Językoznawstwa, Przekładoznawstwa i Hungarystyki, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska.

A Polish and Hungarian philologist, currently head of the Department of Hungarian Philology at the Jagiellonian University, previously director of the Institute of Slavic Studies and the Department of Polish Language and Literature at the University of Debrecen. His research interests include teaching Polish and Hungarian as a foreign language, Polish and Hungarian literature of the 20th and 21st centuries, with particular emphasis on prose. Selected publications: *An outline of the history of Polish literature from the beginning to the end of the 18th century. A historical and literary outline and anthology* [A lengyel irodalom története a kezdetektől a XVIII. sz. végéig. XI. sz. – 1795. Irodalomtörténeti vázlat és antológia] (with D. Molnár István, Debrecen 1998), *Lengyel irodalom a XX. században* [Polish literature of the 20th century] (<http://gepeskonyv.btk.elte.hu/adatok/Szlavisztika/79Luk%E1cs/lengyel-irodalom.htm>), *Wojna z Polakami za czasów Wojciecha Portiusa. Jeden z mało znanych rozdziałów w stosunkach polsko-węgierskich* [The war with Poles in the times of Wojciech Portius. One of the little-known chapters in Polish-Hungarian relations] (in: Robert Wojciech Portius – krośnieński mieszczanin, kupiec i fundator. *Studia z dziejów diaspory szkockiej na ziemiach Rzeczypospolitej oraz relacji polsko-węgierskich w dobie nowożytnej* [Robert Wojciech Porteous – a burgher, merchant and founder from Krosno. *Studies in the history of the Scottish diaspora in the lands of the Polish-Lithuanian Commonwealth and Polish-Hungarian relations in the modern era*], Krosno 2019).

Polonista i hungarysta, obecnie kierownik Zakładu Filologii Węgierskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wcześniej dyrektor Instytutu Sławistyki oraz Katedry Języka i Literatury Polskiej Uniwersytetu Debreczyńskiego. Zainteresowania naukowe: nauczanie języka polskiego i węgierskiego jako obcego, literatura polska i węgierska XX–XXI wieku ze szczególnym uwzględnieniem prozy. Wybrane publikacje: *Zarys historii literatury polskiej od początków do końca XVIII wieku. Zarys historycznoliteracki i antologia* [A lengyel irodalom története a kezdetektől a XVIII. sz. végéig. XI. sz. – 1795. Irodalomtörténeti vázlat és antológia] (z D. Molnár István, Debrecen 1998), *Lengyel irodalom a XX. században* [Literatura polska XX wieku] (<http://gepeskonyv.btk.elte.hu/adatok/Szlavisztika/79Luk%E1cs/lengyel-irodalom.htm>),

Wojna z Polakami za czasów Wojciecha Portiusa. Jeden z mało znanych rozdziałów w stosunkach polsko-węgierskich (w: Robert Wojciech Portius – krośnieński mieszczanin, kupiec i fundator. Studia z dziejów diaspory szkockiej na ziemiach Rzeczypospolitej oraz relacji polsko-węgierskich w dobie nowożytnej, Krosno 2019).

E-mail: laszlo.nagy@uj.edu.pl